

Stefania Dzięcielska-Machnikowska

"Rozważania o konsumpcji i polityce społecznej", Jan Szczepański, Warszawa 1978 : [recenzja]

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 33, 387-390

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

cia naukową refleksją znacznego obszaru teoretycznego zakreślonego problematyką stylu życia, a wszelkie hipotezy wysuwane w związku z tym mogą stanowić podstawę do dalszych dyskusji. Z tego względu omawiana praca wypełnia istotną lukę w polskim piśmiennictwie socjologicznym dotyczącym problematyki stylów życia.

Piotr Bohdziewicz

Jan Szczepański, *ROZWAŻANIA O KONSUMPCJI I POLITYCE SPOŁECZNEJ*, Warszawa 1978 PWE, ss. 164.

Jana Szczepańskiego praca *Rozważania o konsumpcji i polityce społecznej* podobnie jak wszystkie prace tego Autora ukazała się w momencie, kiedy jest bardzo potrzebna. Jest świadectwem zaangażowania w sprawy najistotniejsze naszego rozwoju społecznego, życia na bieżąco Autora, ale chyba także całej socjologii polskiej, której jest nauczycielem, organizatorem i inspiratorem.

Uwagi moje nie są recenzją w całym tego słowa znaczeniu, ponieważ nie omawiam wszystkich problemów zawartych w pracy, zwracam uwagę na sprawy, które budzą najwięcej skojarzeń, uwag i refleksji. Sądzę jednak, że każdy czytelnik odnajdzie w niej bogactwo myśli ważnych dla niego, w zależności od roli społecznej, jaką wykonuje.

Zawsze powstaje problem, kto powinien książkę tę przede wszystkim przeczytać, do kogo jest ona przede wszystkim adresowana? Myślę, że poza socjologami i politykami społecznymi powinni się z nią zapoznać działacze administracji państwowej, kierownicy życia społecznego. Ponieważ rzecz o konsumpcji, a zatem i tej jej części, która zaspokaja potrzeby intelektualne, od razu na wstępie refleksja-pytanie. Jak kształtować postawy konsumpcyjne człowieka, aby uzyskiwać oczekiwane efekty, jak pobudzać go do myślenia w tym zakresie, skoro książka tak ważna ukazuje się w nakładzie 3000 egzemplarzy. Praktycznie jest to książka „spod lady”. Aby zatem przybliżyć treść tego bestselleru socjologicznego roku 1979, informuję, że jak określa to sam Autor, jest to zbiór „14 esejów, szkiców, referatów i wypowiedzi publicystycznych dotyczących zagadnień konsumpcji lat siedemdziesiątych”^{*}.

Wskazując, że w szkicach są powtórzenia lub powroty do podjętych tematów, Autor pisze: „Decyduję się na wydanie w formie książkowej tych niezupełnie spójnych rozważań dlatego, że polityka społeczna w następnych latach w naszym kraju będzie coraz wyraźniej stawiana w obliczu problemów wywołanych

^{*} Są to następujące prace: *Problemy konsumpcji w polityce społecznej. Zagadnienia konstruowania socjalistycznego modelu konsumpcji, Rola i cechy konsumpcji w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym, Konsumpcja a efekty pracy, Jakość pracy — jakość życia, Dyskusja o stylu życia, Założenia i środki kształtowania socjalistycznego sposobu życia, Wzory spożycia żywności, Konsumpcja i wychowanie, Postęp naukowo-techniczny a konsumpcja, Postęp społeczny a konsumpcja, Postęp społeczny a konsumpcja, Badania konsumpcji a polityka gospodarcza, Kierowanie konsumpcją.*

rozwojem »sfery spożycia« by użyć wyrażenia sformułowanego przez A. Hody'ego».

I tutaj warto zacytować obszerny fragment poglądów Autora na to, czym jest polityka społeczna. „Polityka społeczna, uprawiana początkowo na marginesie polityki gospodarczej (sferę konsumpcji traktowano również jako margines produkcji), będzie w toku następnych lat zdobywała coraz większą samodzielność i będzie zmuszała do przełamywania ustalonych schematów planowania gospodarczego, pokazując społeczne mechanizmy zaspokajania potrzeb, ich role w zachowaniach ludzkich oraz ich wpływ na gospodarowanie”.

„Polityka społeczna jest jakby zespołem zabiegów profilaktycznych rozładujących napięcia społeczne, zanim jeszcze się one zrodzą z deprywacji potrzeb”.

Nie ma żadnych wątpliwości, że polityka społeczna powinna być nadrzędna w stosunku do polityki ekonomicznej, a planowanie społeczne powinno wyznaczać zadania planowania gospodarczego. Autor wskazuje, jak rozumieć problematykę sterowania konsumpcją. „Sterowanie konsumpcją jest nie tylko kierowaniem zachowań się konsumenta na rynku, ale [...] uczenia go sztuki posiadania dóbr i ich rozsądnego użytkowania”. Jak wychować konsumenta, oto pytanie, na które Autor odpowiada w wielu fragmentach pracy, szczególnie w artykułach: *Wzory spożycia żywności, Konsumpcja i wychowanie, Założenia i środki kształtowania socjalistycznego sposobu życia*.

„Sterowanie konsumpcją nauczanie konsumenta jest sprawą na pewno niełatwą, i im szybciej tę edukację rozpoczniemy, tym lepsze i szybsze rezultaty odnotujemy zarówno w naszym życiu jednostkowym jak i ogólnospołecznym”. „Słowem, trzeba spojrzeć na konsumpcję od strony potrzeb człowieka, a nie od strony tych resortów gospodarczych, które powinny zaspokajać jego potrzeby materialne. Nie znaczy to wszakże, że kultura ma być środkiem zastępującym brak czy złą jakość dóbr materialnych, te powinny być doskonałe. Ale dobra i wartości społeczne powinny być także udostępnione każdemu obywatelowi, na każdym poziomie zarobków, a nie odkładane na później, gdy państwo uzyska dobrobyt materialny” (s. 155).

Autor słusznie uważa, że model konsumpcji w makroskali nie rozwiązuje problemu, sądzi „że sprawa kierowania spożyciem rozstrzyga się przede wszystkim na poziomie gospodarstw domowych i poszczególnych jednostek”, i nawet daje rozwiązanie (s. 159). Wydaje mi się, że te rozwiązania są mało realne, ponieważ muszą trwać w czasie (wprowadzanie do szkół nauczania na temat racjonalnej i oszczędnej konsumpcji), rozsądnie konsumować można wtedy, jeżeli konsument nie musi szybko decydować się na kupno czegoś, bo jak nie kupi natychmiast, to za chwilę zabraknie towaru, i jakość oferowanych wyrobów powinna odpowiadać ich przeznaczeniu i określonej ceną wartości. W pierwszym eseju pt. *Problemy konsumpcji w polityce społecznej* J. Szczepański pisze: „Teoretyczny problem kierowania rozwojem potrzeb jest dla nas jednym z ważniejszych i najpilniejszych do rozwiązania. Zanim bowiem polityka społeczna będzie mogła podjąć wysiłki nad opracowaniem metod i środków praktycznych w tej dziedzinie, musi dysponować poprawnie skonstruowaną i zweryfikowaną teorią potrzeb, ich istoty, struktury i mechanizmów rozwoju” (s. 15—16).

Autor wskazuje na rolę polityki społecznej, ale propozycja czy sugestia w nim zawarta jest dyskusyjna, kiedy pisze: „Polityka społeczna, traktowana raczej jak uboga krewna polityki gospodarczej, nie potrafi pokierować gospodarką wytwarzającą dobra konsumpcyjne oraz usługi” (s. 18). Czyż bowiem polityka społeczna ma pełnić funkcję nadkierownika i być superresortem w naszym kraju?

Interesujący esej, podejmuje szerszą, aniżeli wynika to z tytułu, problematykę, dotyczącą modelu funkcjonowania gospodarki w Polsce współczesnej, a konsumpcja jest tylko pretekstem do ważnych sformułowań i wskazań.

Zadania planistów w naszej gospodarce są przedmiotem analizy w artykule zatytułowanym *Zagadnienia konstruowania socjalistycznego modelu konsumpcji*. Czytamy: „Planista powinien więc najpierw mieć jasną ideologiczną wizję modelu socjalistycznej konsumpcji, i to nie tylko w skali makrosocjalistycznej, ale także w skali gospodarstwa domowego, następnie tę wizję przełożyć na realia planu gospodarczego i społecznego, a równocześnie powołać zespół środków kształtujących zachowania konsumpcyjne obywateli”. Zgadając się z wywodem, mam zastrzeżenia do określenia „wizja”. Nie sięgając do słownika, a odnosząc pojęcie do jego potocznego rozumienia, w pojęciu wizja jest coś właśnie ogólnego, niesprecyzowanego, a może nawet wymyślnego. Nie jest to model gospodarki precyzyjnie sformułowany, ale ogólne wyobrażenie tego modelu, i wydaje się, że planista nie może opierać się na ogólnych wyobrażeniach, ale bardzo konkretnych wskaźnikach. Być może, że sprawa jest wynikiem różnego rozumienia tego pojęcia, ale nie mam tej pewności.

Autor w swoich rozważaniach zwraca uwagę na powszechną dążność do bogacenia się jako negatywne zjawisko występujące w kapitalistycznych społeczeństwach konsumpcyjnych, przenoszone do nas. Na dążność do bogacenia się napotykać w naszym społeczeństwie na każdym kroku — nie przeczę, ale jednocześnie pragnę podkreślić, że dążność do bogacenia się występuje także w sytuacjach, w środowiskach, które programowo tę dążność potępiają. Niejednokrotnie właśnie ci, którzy „wzbogacili się”, potępiają dążność do „bogacenia się” znacznie biedniejszych i tu powstaje problem moralny. Generalnie w moim przekonaniu problemy konsumpcji są w części problemami gospodarczymi, a w części moralnymi, i to istniejącymi tak dawno, jak dawno istnieje człowiek. Autor, wskazując na złożoność problemu, szuka dróg rozwiązania go. Być może, że wskazania są jeszcze zbyt ogólne, zarysowane zbyt szkicowo, ale prowadzą do sformułowania ważnego, choć już poprzednio i przez innych autorów formułowanego postulatu o konieczności „koordynacji działań gospodarczych z polityką społeczną” (s. 45), a więc utworzenie jednolitej polityki realizowanej w społeczeństwie, w której zadania gospodarcze będą jej fragmentem, a więc nowy, a może nienowy, bo u klasyków marksizmu sygnalizowany sposób kierowania rozwojem społecznym.

Artykuły, mimo że nie pisane były według jednolitej koncepcji, są zrecznie poustawiane, zawarta jest w nich myśl przewodnia, zarówno dotycząca roli polityki społecznej, jak i konsumpcji, co powoduje, że stanowią logiczną całość pozwalającą dobrze rozumieć intencje Autora. Ale tak jak sam Autor pisze o „modach” w socjologii, np. o modzie na badania stylów życia, tak sądzę, że lansuje modę na badania w zakresie konsumpcji. Nie jest to zarzut pod adresem Autora, który był laureatem „Polityki” w Konkursie Drożdży, ale pewna obawa, aby nie poszły w zapomnienie inne badania, poświęcone innej, nie mniej ważnej poznawczo i dla praktyki społecznej problematyce, aby na inne tematy nie zabrakło pieniędzy i tym samym entuzjazmu badaczy. Mam przykłady na to, jak inspirowane przez Autora badania nie są kontynuowane zgodnie z założeniami i potrzebą. Do takich „zatrzuconych” problemów, a przynajmniej nie badanych tak konsekwentnie, należą dla przykładu zagadnienia socjologii zawodów, tak kiedyś wspaniale rozwijające się w Polsce właśnie dzięki inspiracji i wspaniałym umiejętnościom organizatorskim Jana Szczepańskiego.

Krótko charakteryzując omawianą pracę, można powiedzieć, że są to rozważania dotyczące trudności w realizacji założenia podporządkowania człowiekowi jego własnych wytworów. Powstaje problem, dlaczego nie realizujemy tego zadania właśnie w naszym kraju. Nie jest to pytanie, na które Autor nie odpowiada. Uważny czytelnik znajdzie na nie odpowiedź, tak jak i na wiele innych pytań, których nie formułuję, aby nie pozbawić czytelnika satysfakcji indywidualnego kontaktu z książką.

1979 r.

Stefania Dzięcielska-Machnikowska

Jan Turowski, ŚRODOWISKO MIESZKALNE W ŚWIADOMOŚCI LUDNOŚCI MIEJSKIEJ, Polska Akademia Nauk Komitet Nauk Socjologicznych, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1979 Ossolineum, ss. 268.

Problemy mieszkalnictwa są przedmiotem zainteresowania socjologów wszystkich niemal rozwiniętych społeczeństw. Kształtowanie zabudowy przestrzennej miast i osiedli czy adaptacja pozostałości minionych epok nie zawsze ma rangę społecznego problemu; najczęściej jednak postępująca urbanizacja wymyka się możliwości kontroli i budzi uzasadnioną krytykę. Z sytuacją taką mamy do czynienia w Polsce. Tymczasem postęp naukowych badań, które — według zgodnego przekonania samych badaczy — powinny wskazywać uzgodnione kierunki rozwoju urbanizacji, pozostaje daleko w tyle za jej rozwojem.

Praca J. Turowskiego jest więc przede wszystkim odpowiedzią na wyraźne zapotrzebowanie. Według przedmowy Autora „stanowi próbę syntezy dotychczasowych badań na temat stosunku mieszkańców miast do ich środowiska zamieszkania”. Czytelnik otrzymał dzięki temu pierwsze w polskiej literaturze socjologicznej całościowe (obejmujące rodzime jak i zwłaszcza zagraniczne badania) opracowanie dotyczące jednego z najbardziej istotnych aspektów mieszkalnictwa. Jak u większości pozycji w bogatym dorobku Autora przejrzysty język i układ sprawiają, że mogą po nią sięgać również teoretycy i praktycy spoza kręgu socjologii.

Przedmiot głównego zainteresowania Turowskiego zdążył już obrosnąć wielką ilością literatury, głównie wyników empirycznych badań. Związki człowieka i przestrzeni są pasjonującym tematem nie tylko dla socjologów — stąd również szczególną cechą tego obszaru zainteresowań jest wielość ujęć i koncepcji, często bardzo efektywnych i zarazem wychodzących z różnorodnych systemów wiedzy. W tej skomplikowanej sytuacji głównym walorem książki J. Turowskiego jest to, iż konstrukcja jej została podporządkowana głównemu, systematyzującemu tokowi analizy wątkowi: postawom mieszkańców wobec środowiska mieszkalnego. Łatwo jest dla takiego ujęcia znaleźć analogię z klasycznym, wciąż żywym dziełem Znanieckiego *Miasto w świadomości jego obywateli*; tytuł zresztą świadomie zdaje się do niego odwoływać. Mimo iż od daty wydania opisu postaw wobec Poznania stan badań wzrósł niepomierne — humanistyczne ujęcie związku między jednostką a przestrzenią mieszkalną Znanieckiego jest nadal, jak podkreśla Jan Turowski (s. 36), najbardziej adekwatną kategorią opisu i wyjaśniania.

Książkę otwiera teoretyczno-metodologiczne wprowadzenie będące syntetycznym przeglądem najnowszych stanowisk: 1) koncepcji adaptacji, 2) koncepcji